

„Stajemy się rondem, które Wschód i Zachód objeżdżają...” – mówi Paweł Soloch, ekspert Instytutu Sobieskiego, w latach 2005-2007 podsekretarz stanu w MSWiA, szef Obrony Cywilnej Kraju w rozmowie z Jarosławem Zalesińskim

Prezes Sądu Okręgowego przyjmuje rodzaj instrukcji od kogoś, kogo uważa za pracownika kancelarii premiera. Co to mówi o naszym państwie?

Przede wszystkim mówi to, że klasyczny trójpodział władzy na uchwałodawczą, wykonawczą i sądowniczą jest zamazany. Skoro takie zdarzenie było możliwe, a po drugie spowodowało taki zamęt, oznacza to, że jesteśmy w połowie drogi między Rosją, gdzie nikt by się temu specjalnie nie dziwił, a zachodnią Europą. Jak w tym kawale o dwóch podróżnych, z których jeden jechał z Moskwy do Paryża, drugi z Paryża do Moskwy, obaj wysiedli w Warszawie i obaj byli przekonani, że dotarli do celu.

W dziedzinie państwowości jesteśmy trochę Wschodem, a trochę Zachodem?

Zbudowaliśmy połowiczne państwo. Z drugiej strony jednak, skoro ów sędzia był zaskoczony sytuacją, nie bardzo wiedział, jak się zachować, świadczy to o tym, że nie mamy do czynienia z państwem mafijnym. Widzę w tym więcej chaosu, niż jakiegoś ustrukturyzowanego, mafijnego układu.

[mc4wp_form id="84"]

Chaosu, który z czego się bierze?

Z tego na przykład, że sędzia jest niepewny swojej pozycji, tak samo jak niepewni swojej pozycji są prokuratorzy albo urzędnicy. Dlatego stają się podatni na rozmaite naciski, bo nie bardzo wiedzą, z kim trzymać.

Źródło: Dziennik Bałtycki. [Czytaj dalej...](#)